

Holandia ostrzej wobec muzułmanów

24 sierpnia 2015

Holenderski rząd oświadczył, że odstąpi od modelu multikulturalizmu, który zachęcał muzułmanów do tworzenia na terenie kraju społeczeństw równoległych.

Nowa ustawa imigracyjna, którą minister spraw wewnętrznych Piet Hein Donner przedstawił parlamentowi 16 czerwca stwierdza, że „rząd podziela społeczne niezadowolenie z modelu społeczeństwa wielokulturowego i planuje zmianę priorytetów w kierunku [promowania] wartości społeczeństwa holenderskiego. W nowym systemie integracji, wartości holenderskie odgrywają kluczową rolę. Wraz z tą zmianą, rząd odstępuje od modelu społeczeństwa wielokulturowego”.

W dokumencie znajduje się także następujący zapis: „Zwiększony obowiązek integracji jest usprawiedliwiony, ponieważ rząd wymaga tego również od własnych obywateli. Jest to niezbędne, gdyż w przeciwnym wypadku społeczeństwo stopniowo się rozpada i ostatecznie nikt nie czuje się w Holandii jak w domu. Integracja nie będzie dostosowana do [potrzeb] konkretnych grup”.

Nowa polityka imigracyjna związana będzie z większymi wymaganiami w stosunku do imigrantów. Imigranci będą zmuszeni uczyć się języka holenderskiego, a za nieprzestrzeganie holenderskich wartości i holenderskiego prawa przewidziane będą surowsze kary. Rząd wycofa również specjalne dofinansowanie dla muzułmańskich imigrantów, ponieważ – jak twierdzi Donner – „integracja imigrantów nie jest zadaniem rządu”.

W ramach nowego ustawodawstwa zdelegalizowane zostaną przymusowe małżeństwa, a na muzułmańskich imigrantów, którzy obniżają swoje szanse na zatrudnienie poprzez sposób ubierania

się, czekać będą surowsze kary. Przewidziany jest także zakaz noszenia zakrywających twarz burek. Rząd zakłada również możliwość cofnięcia pozwolenia pobytu dla imigrantów, którzy nie spełnią wymagań związanych z integracją.

Nowe rozwiązania zostały zaproponowane przez centroprawicowy rząd, w skład którego wchodzi konserwatyści z Partii Ludowej na rzecz Wolności i Demokracji (VVD) oraz Chrześcijańscy Demokraci (PVV), wspierani przez antyislamską Partię Wolności, której lider Geert Wilders uczestniczy obecnie w procesie sądowym w Amsterdamie, oskarżony o „podżeganie do nienawiści” w stosunku do muzułmanów.

Zgodnie z oczekiwaniami, organizacje islamskie w Holandii niemal natychmiast skrytykowały rządowe propozycje. Zdaniem marokańsko-holenderskiej organizacji Samenwerkingsverband van Marokkaanse Nederlanders, doradzającej rządowi w kwestiach integracji, muzułmanie potrzebują dodatkowego wsparcia w procesie ubiegania się o zatrudnienie. Z kolei islamskie ugrupowanie Contactorgaan Moslims en Overheid zaznaczyło, że choć imigranci rzeczywiście powinni być lepiej zintegrowani z holenderskim społeczeństwem, to sprzeciwia się zakazowi noszenia burek.

Sondaże pokazują, że większość Holendrów popiera rządowy sceptycyzm w kwestii wielokulturowości. Według badań przeprowadzonych przez instytut de Honda, opublikowanych w centroprawicowej gazecie „Trouw”, 74 procent ankietowanych uważa, że imigranci powinni dostosować się do holenderskich wartości. Co więcej, 83 procent popiera zakaz noszenia burek w miejscach publicznych.

Integracja muzułmańskich imigrantów mieszkających w Holandii jest przedmiotem gorących debat od 2002 r., kiedy to holenderski polityk Pim Fortuyn został zamordowany za swoje poglądy dotyczące islamskiej imigracji, a także po 2004 r., kiedy zasztyletowano reżysera Theo van Gogha, autora krytycznych względem islamu filmów.

Szacuje się, że w Holandii mieszka obecnie około 1,2 miliona muzułmanów, co stanowi 6 procent społeczeństwa. Dwie trzecie spośród nich to muzułmanie tureckiego i marokańskiego pochodzenia. Większość zamieszkuje cztery największe holenderskie miasta: Amsterdam, Rotterdam, Hagę i Utrecht.

W grudniu 2004 r., holenderskie ministerstwo spraw wewnętrznych opublikowało 60-stronicowy raport pt. „From Dawa to Jihad”, opracowany przez holenderskie służby wywiadowcze AIVD. Zgodnie z raportem, Holandię zamieszkiwało wówczas 50 tysięcy muzułmańskich radykałów, których głównym ideologicznym celem była walka z zachodnim stylem życia, zachodnią polityką, gospodarką i dominacją kulturową. Z raportu wynikało, że holenderskie społeczeństwo ze względu na „kulturę przyzwolenia” (która stała się synonimem „przymykania oczu”) na wielokrotne łamanie prawa nie jest przygotowane do stawienia czoła zagrożeniu radykalnym islamem.

Sam minister Donner dopiero w ostatnim czasie radykalnie zmienił poglądy na kwestię islamską. Jeszcze w 2006 r. jako minister sprawiedliwości wzbudził ogromne poruszenie stwierdzeniem, że poparłby wprowadzenie w Holandii prawa szariatu, jeżeli opowiedziałyby się za tym większość społeczeństwa. Zasugerował również wtedy, że Holandia powinna dać muzułmanom więcej wolności do postępowania zgodnie z ich tradycjami.

Autorstwo: Bohun

Na podstawie: EuropeNews.dk

Źródło: Euroislam.pl